Nr. 83. Dnia 24 marca. Wtorek. Dnia 12 (24) marca 1891 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Marka Męcz.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 5.	Wschód księżyca o godzinie 12 minut 31 w.
Środa:	Ireneusza B. M.	Zachód „ 6-ej „ 11.	Zachód „ 4 „ 37 r.
Czwartek:	*Wielki.* Ludgiera.	Długość dnia godzin 12 „ 6.	Wysokość wody na Wiśle stóp 8 cali 4.
Piątek:	*Wielki* Ruperta B.	Przybyło „ 4 „ 24.	Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 2° R.

Sobota:	*Wielka* Syksta P.
Niedziela:	Wielkanoc. Cyrylla.
Poniedziałek:	Wiekanocny.
Wtorek:	Balbiny Panny.

Redakcja Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 268. — Telefon Administr. 517.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ludomiry; jutro Więczysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału ekonomiczno-administracyjnego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Doroczne ogólne zebranie członków warszawskiego Towarzystwa wzajemnego kredytu. (Biuro zarządu Towarzystwa, Królewska № 14—7 wieczorem.) — Ogólne miesięczne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego. (Sala hotelu Europejskiego na Krak.-Przedm.—8 wieczorem.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 5-ej po południu.)— Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krakowsk.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa etnograficzna, złożona z przeszło 1,000 okazów, przywiezionych przez p. Leopolda Janikowskiego z południowo-zachodnich brzegów Afryki. (Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm. № 66—od 10-ej rano do 3-ej po południu.)

Teatry: Letni: dziś przedstawienie na dochód szpitala praskiego: „Carmen"; jutro przedstawienie trupy russkiej: „Błędy młodości", oraz „Od wielkości do śmieszności"";— Rozmaitości: dziś „Paryżanka", oraz „Pan Benet"; jutro „Klub kawalerów";—Mały: dziś „Zemsta nietoperza"; jutro „Państwo Moulinard", oraz „Figle Chochlika". (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 10819 rs. 5 kop. (Pożyczki wydawane będą tylko od godz. 9-ej do 10-ej zrana. Wykup i prolongata uskutecznia się od godz. 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Kuchnie tanie.

Żywotność tanich kuchen, długoletni okres, w którym istnieją one w Warszawie, wreszcie wniknięcie ich w ducha w potrzeby ludności miejscowej, każą nam z prawdziwem zajęciem śledzić rozwój tej instytucji i oceniać prawdziwy pożytek, jaki ona z sobą przynosi.

Jak każde urządzenie społeczne tak i kuchnie tanie nie odrazu znalazły grunt właściwy. Początkowi ich twórcy umieli nietylko odwoływać się do pomocy publicznej, lecz jednocześnie wpływać na samą ludność, ażeby z instytucji w celach bezinteresownych i w imię jej własnego interesu założonej, użytkować chciała. Dziś wszakże kuchnie tanie stały się istotną potrzebą miasta. Administrowane dobrze nie szukają w filantropji źródła istnienia, przez uwzględnianie zaś różnych kategoryj ludności i ich wymagań rozszerzyły o wiele zakres swej działalności.

Wprawdzie nie ograniczając się na stanowisku bierności i występuje z coraz nową inicjatywą, zarząd kuchni nie zawsze może złączyć koniec z końcem; co dadzą zwyżki jednej kuchni zabiorą często inne. Ale właśnie wytworzenie „tych innych", stanowi zasługę zarządu, który nie zamykając oczu na rachunek i oceniając prawdziwe znaczenie cyfr, nie cofa się jednocześnie przed próbą, godną już przez to samo uznania i ma na widoku potrzeby prawdziwie potrzebujących.

Taki wypadek zachodzi obecnie z kuchnią tanią nr. 3, założoną przy ul. Czerniakowskiej.

Że kuchnia tania potrzebną była w tej dzielnicy więcej, aniżeli w każdej innej, pod tym względem wątpliwości niema. Ludność fabryczna, robotnicy, to właśnie te klasy, dla których zdrowe i tanie pożywienie było zarazem i kwestją hygieniczną i ekonomiczną. Niemniej, jak sklep „Merkurego" tak i kuchnia nr. 3 napotkały tu szkopuły trudne do przełamania; i jakkolwiek szkopuły te powinny być przemijającej natury, naraziły one obie instytucje na straty dotkliwe. Co dały kuchnie nr. 1-szy i 2-gi zabrała kuchnia nr. 3-ci, a nadto ta ostatnia pochłonęła jeszcze z ogólnego majątku kuchen rubli paręset, które z dochodów przyszłych pokryć należy.

Nad kwestją tą zastanowili się też dłużej zebrani na wczorajszem rocznem posiedzeniu członkowie oddziału tanich kuchen. Przekonanie zarządu, iż próby obecnej nie należy uważać za ostateczną, jako też wzgląd, że kuchnia tania, w chwili zastoju fabrycznego jest potrzebniejszą, aniżeli w czasach innych przeważyły jednak i kuchnia tania nr. 3-ci nadal utrzymaną zostanie.

Sprawą podobnej natury jest założenie kuchni nr. 4-ty przy zbiegu ulic Twardej, Żelaznej i Chmielnej. Jest to dzielnica, w której z powodu sąsiedztwa warsztatów mechanicznych kolei wiedeńskiej, stacji towarowej, tudzież kilku fabryk, koncentruje się ludność robotników. Zarząd kolei wiedeńskiej, uwzględniając potrzeby swych pracowników ofiarował na założenie jadalni taniej w tych okolicach rs. 500; inni ofiarodawcy złożyli rs. 30—słowem, zarząd kuchni posiada na cel ten rs. 530. Fundusz ten wszakże nie jest wystarczającym. Dla tego też zarząd przystępując do poszukiwania odpowiedniego lokalu i zaopatrzenia w potrzebny inwentarz, równocześnie stara się o zwiększenie posiadanych już pieniędzy, ażeby otwierając kuchnię nr. 4-ty miał możność wytrzymania pierwszych chwil, zazwyczaj do przebycia dość ciężkich.

Pogląd ten zarządu wymotywowany szczegółowo przez przewodniczącego p. Lewandowskiego, zyskał ogólną aprobatę.

Co do sprawozdania rachunkowego zaznaczamy, iż rozchód przewyższył w roku sprawozdawczym dochód o 555 rs. 82 kop., co głównie przypisać należy stratom, poniesionym na kuchni przy ulicy Czerniakowskiej; że zaś część deficytu pokrytą została z procentów od kapitału żelaznego, przeto ogólny majątek instytucji zmniejszył się wszystkiego o 273 rs., czyli że majątek ten w obecnej chwili wynosi 24,601 rs. Zasługuje jeszcze na uwagę ogólna liczba obiadów wydanych w roku sprawozdawczym, a wynosząca ogółem 843,934, która w porównaniu z rokiem poprzednim dała zwyżkę 22,000 obiadów.

Skład zarządu kuchni tanich na r. b. utrzymany został w całości, z wyjątkiem obowiązków wice-dyrektora kuchni Nr. 2. Na stanowisko to, po zrzeczeniu się redaktora, p. Olszewskiego, któremu obowiązki jego publicystyczne czynności tej pełnić nie pozwalały, powołany został p. Eryk Jachowicz.

W końcu posiedzenia, przewodniczący odczytał rodzaj regulaminu administracyjnego, złożonego z dziewięciu punktów, a omawiającego porządek dostaw artykułów żywnościowych, sposób ich przyjmowania, kontroli itd.

C.

Zakup dzieł sztuki.

Świeżo ukonstytuowany komitet Towarzystwa zachęty sztuk pięknych zajął się pierwszym tegorocznym zakupem dzieł dla rozlosowania między członków Towarzystwa i po dłuższej dyskusji zakupił prace następujących artystów:

Stanisława Kaczor-Batowskiego „Kniaź Juryj u malarza ikonów", Antoniego Piotrowskiego „Nimfy i satyry", Marji Gażyczowej „Głowa kobiety", Bolesława Łaszczyńskiego „Sorrento", Jana Owidzkiego dwa płótna: „Krajobraz" i „Na skraju lasu", Stanisława Wolskiego „Szczęśliwe chwile", Antoniego Droździeńskiego „Obrazek, jakich wiele", Miłosza Kotarbińskiego „Poranek", Kazimierza Alchimowicza „Z okolic Bałtyku", Juljana Maszyńskiego „Pastwisko w lesie", Zygmunta Andrychiewicza „W pracowni", Stefana Farnetti'ego „Ulica w Neapolu", Romana Kochanowskiego „Wieczór jesienny", Juljana Fałata akwarela „Helgoland", Michała Wywiórskiego „Handlarz z Tyflisu", Bronisławy Łukomskiej „Martwa natura" №№ 1, 2 i 3, Władysława Dietricha „Przed zagrodą", Ludwika Wiesiołowskiego „Przed chałupą", Juljana Wyszyńskiego „Wnętrze Fary", Władysława Wankie „Nad brzegiem morza", Apolonjusza Kędzierskiego „Z Wołynia", Emilji Dukszty-Dukszyńskiej „Pracownicy ziemi", Wacława Traczewskiego, akwarela „Rok 1812", Feliksa Szewczyka „W miasteczku", Stanisława Lentza „Góral", Witolda Wejcherta „Pierwszy śnieg", Wincentego Trojanowskiego „Przy świetle lampy", Józefa Rapackiego „Poranek", Józefa Eysmonda „Na pociąg".

Z działu rzeźby: Stanisława Romana Lewandowskiego „Popiersie Mickiewicza", Stanisława Masłowskiego „Pocztyljon", Pantaleona Szyndlera „Giuletta", Gerszwicza „Typ z zeszłych wieków", Leopolda Wasilkowskiego „Mefisto", Konstantego Laszczko „Arab", Zofji Stankiewiczówny „Jeziorko", Marji Braumanówny „Wieśniak", Józefa Ryszkiewicza „Miasteczko Wilja", Jana Perdzyńskiego akwarela „Pastuszek", Otolji Kraszewskiej „Poddasze", Maurycego Trembacza „Wachlarz", wreszcie Franciszka Wastkowskiego „Zima".

Ogółem komitet zakupił 45 obrazów olejnych, akwarel i rzeźb, na sumę rs. 6,555.

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Ministerjum komunikacji ogłosiło konkurs na podręczniki dla szkół kolejowych: ślusarstwa, kowalstwa, obrabiania metalów, telegrafji praktycznej i rachunkowości kolejowej. Premja składają się z wielkiego medalu (300 rs.) i małego (100 rs.) Podręczniki wydane będą przez ministerjum w ilości 2,400 egzemplarzy, z których 2,300 stanowić będą własność autora. Termin składania rękopisów przypada w d. 13-go marca 1892 r.

= W myśl niedawno wydanych przepisów, aby wszystkie kotły parowe na nowo zrewidować, polecono mechanikowi gubernji warszawskiej dopilnować, aby wszyscy właściciele kotłów zaprowadzili odpowiednie książki kontrolujące, organa zaś policyjne mają rozciągnąć nadzór: 1) żeby nie wznoszono nowych fabryk bez zatwierdzenia planów, 2) aby w istniejących fabrykach nie zaprowadzano kotłów bez takichże planów i 3) aby pod żadnym pozorem kotły nie były w ruch puszczone, bez uprzedniej rewizji i zaprowadzenia przepisanych książek.

= Ze względu, aby pp. inżenierom miasta dać możność natychmiastowego uskutecznienia niektórych pilnych robót, a mianowicie: reperacji rur wodociągowych i gazowych, tudzież kanałów, polecono, jak donosi *Gazeta policyjna*, zarządzać, w razie istotnej potrzeby, zamykanie ulic dla ruchu kołowego.

= Zarządowi miejskiemu doniesiono, iż lokator pewnego domu przy ul. Gęsiej sprzedaje wodę wodociągową okolicznym mieszkańcom, biorąc po kopiejce za wiadro. Upatrując w tem nadużycie, przeciwne taryfie wodnej, według której ani darmo, ani za pieniądze nikt nie ma prawa wydawać wody, magistrat zawiadomił właściciela domu, iż jeżeli nadal pozwoli na takie nadużycie, to będzie miał wstrzymany dopływ wody do swojej posesji.

= Z nastąpieniem pory kursowania łódek przewoźniczych na Wiśle mają być urządzone dla tych statków odpowiednie przystanie i łódki zaopatrzone w odpowiednie numery. Dla łatwiejszej kontroli numery te powinny być umieszczane w dzień na żaglach, a w nocy na latarniach, nadto na łodziach powinny się znajdować tablice z oznaczeniem liczby miejsc.

= Z nastąpieniem pory, odpowiedniej do robót w ogrodzie Saskim, p. prezydent zwrócił się do p. o. oberpolicmajstra z żądaniem przywrócenia zwykłej służby policyjnej u bram ogrodu i jego wnętrzu.

= Tylokrotnie omawiana kwestja urządzenia kamery asfikcyjnej do pozbawiania życia psów, chwytanych przez czyścicieli miasta, jak się dowiadujemy, wchodzi na drogę praktyczną. Wydział budowlany tutejszego magistratu otrzymał polecenie bezzwłocznego pobudowania wspomnianej kamery podług zatwierdzonego opisu i rysunku. Budynek ten mieścić się będzie za rogatką powązkowską.

= Projektowane jest wzbronienie odbywania rzezi w szlachtuzie prywatnym p. Brühla, znajdującym się na wcielonem do Pragi terytorjum Szmulowizny. Pogłoski, jakoby szlachtuz ten przejść miał na własność miasta, są bezpodstawne.

= Śmiertelność w mieście w zeszłym tygodniu cokolwiek się zmniejszyła, zmarło bowiem 188 osób, czyli o 14 mniej aniżeli w poprzedzającym. Suchoty zabrały najwięcej ofiar, a mianowicie 29, zapalenie płuc 26, z chorób zakaźnych: nieżyt kiszek 24, błonica 9, szkarlatyna 6, ospa 2; śmiercią wypadkową zmarła jedna osoba, a w 40-tu razach przyczyny zgonu nie wskazano. Urodzeń w tym okresie czasu było 324, a w taj liczbie 41 dzieci nieprawych, małżeństw zawarto 31.

= W ostatnie trzy dni wielkiego tygodnia podczas odwiedzenia grobu Zbawiciela, spodziewanym jest przed kościołem św. Jana, znaczny napływ publiczności, z tego więc powodu i ze względu na zbyt

małą szerokość ulicy Święto-Jańskiej, poleconem zostało w tym punkcie przez czwartek, piątek i sobotę zupełnie wstrzymać ruch kołowy, a dorożki ekwipaże i wozy zwracać w ulice: Podwal lub Piwną.

= Po dokonanych w dniu wczorajszym wyborach w Towarzystwie sztuk pięknych zostali zaproszeni: na wiceprezesa Towarzystwa p. Lucjan Wrotnowski, na kasjera p. Michał Józefowicz, na gospodarza wystawy p. Roman Szwojnicki, na zarządzającego salą rysunkową p. Miłosz Kotarbiński, a na zarządzającego bibljoteką i zbiorami Towarzystwa p. Stefan Szyller.

= *Gazeta handlowa* donosi, iż jeden z tutejszych hurtowych handlarzy i fabrykantów zegarów zawiesił wypłaty; pasywa wynoszą 500,000 rs. Zaangażowane są przeważnie firmy zagraniczne.

= Kandydat do posad sądowych, i zarazem redaktor *Romansu i powieści*, p. Józef Śliwowski, udaje się na świeżo otrzymaną posadę członka sądu okręgowego do Astrachania.

= Z powodu wyjazdu do Petersburga w interesach służby radcy Gagatnickiego, zastępować go będzie naczelnik kancelarji magistratu, p. Pronaszko.

= **Z teatru i muzyki.**

* Bogactwo treści, jakiem wyróżniał się wczorajszy koncert „wielki" Instytutu muzycznego, zniewala do obszerniejszego sprawozdania, które podamy w numerze wieczornym.

Program zawierał wspaniałą nowość muzyczną w postaci kantaty Mendelssohna „Pierwsza noc Walpurgi", wyjątki z drugiego aktu opery Glücka „Orfeusz", oraz epizod ze „*Stabat mater*" Salvayre'a.

Jako soliści występowali: pani Essipow i p. Aloiz, przyjmowani z zapałem.

= Wieczór jutrzejszy.

Program jutrzejszego wieczoru Towarzystwa da nam poznać fortepianistkę, pannę Paulinę Krzykowską, która odegra fantazję koncertową Guiranda.

Panna Stanisława Haman odśpiewa arję z „Wesela Figara" i parę innych kompozycyj wokalnych.

Na flecie fantazję Foltza wykona p. Władysław Królikowski.

Jako deklamator wystąpi p. Feliks Tylicki.

Ciekawym będzie popis śpiewu zbiorowego dzieci, które pod kierunkiem dyrektora p. Noskowskiego zaśpiewają sześć pieśni.

= O Brazylji.

Zapowiedziane przez nas wydawnictwo taniej broszury dla ludu, pióra Dygasińskiego, ukazało się dziś z druku.

Tytuł broszury: „Czy jechać do Brazylji?"

Cena egzemplarza 2 kop.

= Odmienny Ujazdów.

Po raz pierwszy od lat kilkudziesięciu został zmieniony teren dorocznych zabaw ludowych.

Odbędą się one na placu Ujazdowskim, lecz w innem miejscu, a mianowicie na terytorjum wystaw od ulicy Pięknej.

Z obu stron ustawiono już huśtawki i młyny djabelskie, których 74 naliczyliśmy wczoraj.

W punkcie środkowym, gdzie podczas wystaw odbywał się pochód inwentarza, wkopano dwa słupy, około których kręcą się przyszli kandydaci do nagrody przeznaczonej dla zwinnych.

Od strony ulicy Górnej wzniesiono dwa budynki przeznaczone na pomieszczenie zwierzyńca Winklera i muzeum Bozwy.

Tu na Ujazdowie będzie dla nich właściwsze miejsce, aniżeli wśródmieściu, gdzie przebyły całą zimę.

Całości dopełniają karuzele, szopy z hecami, wreszcie baraki, w których się urządzą prowizoryczne bawarje i szynki.

Wszyscy procederzyści wyglądają pogody, od niej bowiem zależne są ich zyski.

= Kradzieże.

Z otworzonego mieszkania Marjema Erbracha przy ul. Ptasiej pod nr. 4-ym skradziono 70 rs., weksel na 24 rs. i złoty medaljon wartości 139 rs.; z częścią łupu zatrzymał poszkodowany Jankla Wejsmana. — Zamieszkałej przy ul. Chmielnej pod nr. 110-ym Salomei Sobańskiej podczas przeprowadki skradziono tłomok z różną garderobą wartości 200 rs.

= Ujęty.

Onegdaj wieczorem służba cmentarza żydowskiego zauważyła, iż jakiś człowiek, przesadziwszy parkan, wszedł na cmentarz i z jednego z grobów zaczął zdejmować płytę marmurową.

Służba cmentarna ujęła nieznajomego i odprowadziła do cyrkułu wolskiego.

Był to Feliks Prokop, zamieszkały przy ul. Chłodnej pod nr. 48-ym.

= Zabłąkany.

W cyrkule łazienkowskim znajduje się zatrzymany na ulicy zabłąkany 5-letni chłopczyk, ubrany w marynarkę szarą, bez czapki.

O miejscu zamieszkania i nazwisku rodziców, chłopczyk nie może dać żadnego objaśnienia.

= Upadek.

Majster murarski, Michał Piotrowski, liczący 60 lat wieku, zamieszkały pod nr. 56-ym przy ul. Śliskiej, stojąc na balkonie budującego się domu pod nr. 5-ym przy ul. Solnej, przechylił się tak nieostrożnie, iż spadł z pierwszego piętra na bruk.

Piotrowski zranił się niebezpiecznie w głowę i złamał dwa żebra.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Ducha.

= Zamach samobójczy.

Nocy wczorajszej przewoźnicy: Jan Dolecki i Kazimierz Wildek, znajdując się z prawego brzegu Wisły, spostrzegli jakiegoś człowieka, rzucającego się do wody.

Nieznajomego wydobyto natychmiast.

Desperat jednak na brzeg wyciągnięty wyrwał się z rąk przewoźników i powtórnie wskoczył do wody.

I tym razem zdołano go uratować.

Okazało się, iż to jest Wincenty Łepecki, mieszkaniec Pelcowizny, liczący 39 lat wieku, chory na umyśle.

Rodzina rozciągnęła nad szaleńcem baczny nadzór, z obawy ponownych zamachów.

= Nagły zgon.

W dniu wczorajszym p. Stanisław Miram, urzędnik lombardu miejskiego, wyszedł z biura w południe na śniadanie do masarni Szmajkiego przy ul. Senatorskiej.

Po skonsumowaniu swej porcji, w chwili gdy zabierał się do wyjścia, upadł i stracił przytomność.

Nieprzytomnego odwieziono do szpitala św. Ducha, gdzie p. Miram, nie odzyskawszy zmysłów, życie zakończył.

Przyczyną śmierci młodego, 30-letniego człowieka, była apopleksja.

= Pożar.

W piwnicy domu pod nr. 4-ym przy ul. Dzikiej wynikł wczoraj z niewiadomej przyczyny pożar.

Zapaliły się pudełka do opakowania gorsetów Janasza Suszmana.

Kiedy przybyła straż z Nalewek, płomienie ogarnęły już sąsiednią piwnicę, w której były złożone stare meble.

Topornicy ogień wkrótce opanowali.

Pudełka i meble w części uległy zupełnemu spaleniu, reszta zaś została uszkodzoną.

NOTATNIK TERMINOWY

— Wylosowane d. 16-go marca 4-procentowe obligacje 4-ej emisji głównego Towarzystwa kolei russkich spłacane będą od d. 1-go lipca z kuponami № 3 z terminem 1-go stycznia roku 1892-go. Wypłata uskuteczniana będzie podług kursu dziennego średniego na Londyn à vue.

— D. 25-go marca, w komisji zambrowskiej, budującej koszary dla 4-ej brygady artyleryjskiej, odbędzie się licytacja na wykonanie robót mularskich w latach 1891-ym, 92-im i 93-im; wadjum wynosi 4,000 rs.

— Szanowny panie redaktorze! W ostatnich numerach *Głosu* i *Przeglądu tygodniowego* pojawiły się bezimienne korespondencje z Łodzi o walce wyborczej w miejscowem stowarzyszeniu subjektów handlowych. Autorowie tych listów oskarżają mnie, jakobym, chcąc *quand-même* przeforsować swój wybór na prezesa, używał do tego celu środków niegodziwych. Wartość moralną tych oszczerczych wystąpień dostatecznie charakteryzuje ten fakt, iż żaden z korespondentów nie miał odwagi podpisać się pod wymierzonym przeciwko mnie paszkwilem, lecz wszyscy jednozgodnie uznali za stosowne ukryć swe zarumienione wstydem, czy też niezdolne do rumieńca oblicza za płotem bezimienności. Wdawać się w polemikę słowną z tego rodzaju rycerzami uważałbym za ubliżenie dla siebie, dlatego poprzestaję jedynie na złożeniu przy niniejszem rs. 25 na instytut moralnie zaniedbanych dzieci, w intencji, by mnie los uchronił w przyszłości od wszelkiego zetknięcia się z osobistościami tak mało robiącemi sobie ceremonij w wyborze środków walki z przeciwnikiem.

Upraszając szanownego pana o łaskawe pomieszczenie tych kilku słów repliki w łamach *Kurjera*, pozostaję z wysokim szacunkiem

Maurycy Poznański.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. WILHELM LUBELSKI,

dr. medycyny, starszy ordynator oddziału dla obłąkanych przy szpitalu Dzieciątka Jezus, lekarz zakładów dobroczynnych, kawaler orderów, po krótkiej chorobie, opatrzony św. sakramentami, zmarł d. 21 marca 1891 r., w wieku lat 59. Żona i córka, zgonem tym osierocone, zapraszają krewnych, kolegów, przyjaciół i znajomych zmarłego na żałobne nabożeństwo, mające się odbyć w kościele św. Krzyża we wtorek, dnia 24-go marca, o godzinie **11-ej** przed połud., i na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godz. **3-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. Oddzielne zaproszenia rozsyłane nie będą.

† Ś. p. Juljan Kamieński,

b. obywatel ziemski, po ciężkich cierpieniach, dnia 21-go marca 1891 roku, zasnął w Bogu, przeżywszy lat 69. Pozostali w nieutulonym żalu: żona, dzieci, wnuki i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dolnym kościele św. Krzyża d. 24 marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **10-ej i pół** zrana, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż koscioła, o godzinie **4-ej** po południu na cmentarz powązkowski do grobu familijnego. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—380

W dniu 20-ym marca r. b. w Łodzi przeniosła się do wieczności

b. p. Marja z Orzechowskich

GUTENTAG,

pozostawiwszy w głębokim smutku męża, córkę, matkę, siostry i braci. —1206—

Z SĄDÓW.

Sprawa Skublińskiej w II-ej instancji.

Wczorajsze sprawozdanie doprowadziliśmy do relacji o proteście i skargach apelacyjnych, ukończonej o godzinie 3-ej po południu.

Zgodnie z żądaniem prokuratora i adwokatów: Kijeńskiego i Nowodworskiego, sąd pozwolił im powoływać się w przemówieniach na niektóre nieujawnione w relacji dokumenty i protokuły, a potem, na wniosek adw. Kijeńskiego i Likierta, prezes daje głos Skublińskiej.

Oskarżona, płacząc, powtórzyła i uzupełniła niektóre szczegóły swych zeznań, złożonych w I-ej instancji. Zeznała np., że w fabryce Laferme pracowała przez 16 lat i porzuciła to zajęcie wówczas, gdy rzeczona fabryka sprzedaną została. Umieszczaniem dzieci zaczęła zajmować się, mieszkając na ul. Grzybowskiej, zkąd przeprowadziła się na ul. Łucką. Za umieszczanie dzieci w domu podrzutków brała zwykle po 8 rs. Niemowląt w mieszkaniu jej było zwykle naraz po dwoje lub troje; raz tylko było ich ośmioro. Ile ogółem dzieci u niej umarło, nie pamięta—może dziesięcioro, może więcej.

Dla karmienia dzieci kazała kupować codzień po dwie kwarty mleka. Niemowląt nie kąpała, ponieważ w mieszkaniu było bardzo zimno; ale nieprawdą jest, jakoby w kołyskach było robactwo, i jakoby dzieci leżały w brudzie i gnoju.

Po krótkich przemówieniach Zdanowskiej i Polkowskiego, prezes obwieścił początek rozpraw.

Zainaugurowała je półtoragodzinna mowa podprokuratora, p. Postowskiego.

Mówca zaznaczył na wstępie olbrzymie zainteresowanie, wywołane przez dany proces wśród ogółu publiczności. Wzburzona okropnym faktem opinja publiczna, uspokoiła się poniekąd od chwili wyroku I-ej instancji. A lubo z czasem inne kwestje bieżące zatarły wśród publiczności zainteresowanie procesem Skublińskiej, nie mniej przeto proces ów nie przestał być doniosłym dla władzy sądowej, która teraz, w ostatniej instancji, ocenić ma kwestję winy i kary.

Przystępując do zbadania tej kwestji, prokurator zajął się naprzód oceną apelacyj tych oskarżonych, co do których nie ma protestu, a w pierwszym rzędzie apelacji Polkowskiego. Polkowski nie tylko nie przyznaje się do przypisanej mu winy, lecz, przeciwnie, twierdzi, iż była błogą w swych skutkach, ułatwiając przyjęcia niemowląt do Dzieciątka Jezus, i że zarzucane mu fałsze były tylko pomyłkami. Twierdzenie to Polkowskiego obalają zeznania Skublińskiej i świadków, a sama ilość ujawnionych fałszów wraz z ustalonem faktem pobierania przez podsądnego datków, wyklucza domniemanie pomyłek.

Również nie wytrzymuje krytyki zapewnienie Polkowskiego, że policja w ogóle patrzyła przez palce na całą manipulację z wydawaniem świadectw na umieszczanie niemowląt w domu podrzutków; mogą bowiem być tolerowane odstępstwa od zwykłych formalności, ale nie karygodne fałszerstwa. Jednem słowem, względem Polkowskiego wyrok I-ej instancji jest całkiem słusznym i sprawiedliwym, a to samo powiedzieć się godzi o części wyroku, odnoszącej się do skazanych za wydawanie fałszywych świadectw rządców domów, którzy zgoła bezzasadnie twierdzą, jakoby artykuł 300 kod. kar., błędnie do nich został zastosowany.

Przechodząc następnie do protestu, prokurator zrzekł się popierania onego przeciwko Molińskiemu, którego wina, zdaniem mówcy, słusznie i prawidłowo ocenioną została w wyroku.

Błędnym natomiast jest wyrok I-ej instancji odnośnie do reszty oskarżonych, wymienionych w procesie. Przedewszystkiem sąd całkiem bezzasadnie zastosował w danym razie art. 1515 kod. kar. Artykuł rzeczony wtedy tylko stosowanym być może, gdy ktoś umyślnie zostawi dziecko bez pomocy, chcąc narazić je na niebezpieczeństwo, ale nie przewidując bezpośrednio jego śmierci. Ażeby znaleźć właściwą sankcję prawną winy oskarżonych, trzeba uprzytomnić sobie faktyczny stan sprawy.

Skublińska z przyjmowania niemowląt celem umieszczenia ich w szpitalu Dzieciątka Jezus, zrobiła sobie proceder i trudniła się tem dla zarobku przy czynnym i stałym współudziale obu Zdanowskich i Kupkowej. I oto w izbie nizkiej i ciasnej, mieściło się zawsze po kilkoro niemowląt, odżywianych nader skąpo, trzymanych niechlujnie. Wprawdzie bronią się oskarżone tem, że często zastawiały własne rzeczy, byle kupić mleka; ale kwestja, czy owo mleko szło na użytek niemowląt. Protokuły obdukcyj zmarłych niemowląt pozwalają na powyższe pytanie odpowiedzieć przecząco. Zresztą oskarżone same pojmowały zbrodniczość swych czynów i wskutek tego starannie ukrywały przed obcymi to, co się u nich działo. Nie mogły zresztą nie rozumieć, że taki stan rzeczy groził dzieciom śmiercią, skoro tyle niemowląt u nich umie

rało. Myli się sąd okręgowy, mówiąc, jakoby z pośród dzieci, umieszczanych u Skublińskiej, umierało stosunkowo nie wiele. Wniosek to nieusprawiedliwiony, boć nie wiemy dokładnie, ile naprawdę dzieci zmarło u Skublińskiej. Tymczasem liczba trupów, znalezionych na raz przy rewizji w domu, gdzie mieszkała Skublińska (13), łącznie z zeznaniem Wjata o tem, że różnoczasowo odnosił na cmentarz 6 trumien, w których niekiedy po parę trupów się mieściło, doprowadza do wniosku, że ilość dzieci, zmarłych u Skublińskiej, lubo nie ujawniona dokładnie, była przecież bardzo wielka. Tak więc był to fakt niezwykłej śmiertelności, fakt, którego nie mogły nie dostrzedz i niezrozumieć Skublińska i jej wspólniczki. Widzieli też to i rozumieli nie tylko one, ale również Wjat i Milęcki, z których pierwszy mieszkał, a drugi bywał u Skublińskiej, z których pierwszy odnosił, a drugi sprzedawał jej trumny.

Niesłusznie zatem sąd okręgowy orzekł niewinność Emilji Zdanowskiej, Kupkowej, Wjata i Milęckiego. Jakaż ich jest wina? Przyczyna nadmiernej śmiertelności niemowląt u Skublińskiej pozostawała w bezpośredniej zależności od tego środowiska i od tych warunków bytu, w jakich niemowlęta tam się znajdowały. Tezy tej, wbrew opinji sądu, bynajmniej nie obaliła ekspertyza lekarska. Bezzasadnym jest także wniosek sądu, jakoby śmierć niemowląt była dla Skublińskiej źródłem straty. Niektórzy świadkowie (Mrozowska, Gołąb, Kaniewska i inne) stwierdzili, że Skublińska sama narzucała się ze swemi usługami, zaczepiając w tym celu kobiety na ulicy, i że w razie śmierci dziecka wziętego, celem umieszczenia w szpitalu lub na odkarmienie, nietylko nie zwracała wziętych na to pieniędzy, lecz, przeciwnie, domagała się jeszcze i otrzymywała dopłatę, a gdy kto narazie zapłacić nie mógł, bodaj chustkę zdzierała na zastaw swojej pretensji. Skublińska sama zresztą twierdzi, że wrazie śmierci dziecka, płaciła Zenowiczowi tylko po 4 rs. 20 kop. za ułatwienie pogrzebu, (czyli mniej, niż płaciła Polkowskiemu za umieszczenie dziecka w szpitalu), a że trumna i jej odniesienie również kosztowały nie wiele, że nadto niektórych dzieci wcale nie grzebała na cmentarzu, przeto jasną jest rzeczą, że ze śmierci niemowląt nowe czerpała zyski.

Niema danych na to, ażeby twierdzić, że podsądna umyślnie starała się o pozbawianie niemowląt życia i dla tego też z art. 1453 kod. karnego prokurator protestu nie popiera.

Natomiast postępowanie Skublińskiej i jej wspólników, polegające na pozostawianiu dzieci bez pomocy tak dalece, że im nietylko groziło niebezpieczeństwo, lecz wprost ich śmierć przewidzieć było można, kwalifikuje się niewątpliwie pod art. 1520 kodeksu karnego. Artykuł ten grozi surową karą (ciężkie roboty na czas od lat 8 do 15), którą Skublińskiej, Zdanowskim i Kupkowej wymierzyć należy, jako sprawczyniom zbrodni, a Wjatowi i Milęckiemu, jako ukrywaczom. Kara więc grozi im ciężka, ale niech się nie bronią od niej oskarżeni powoływaniem się na swą ciemnotę i ubóstwo. Wzgląd na to może być okolicznością łagodzącą, ale odpowiedzialności nie wyklucza. Wszakże podsądni dobrowolnie obrali sobie zajęcie, za które teraz mają odpokutować. To też nawet najsurowszy wyrok będzie w danym razie sprawiedliwym, i z uznaniem powita go tutejsze społeczeństwo, które nie zniesie w swem łonie tych, co swymi czynami tyle niewinnych i bezbronnych ofiar zgładzili ze świata.

Tą apostrofą zamknął swą mowę prokurator i o 5-ej po południu nastąpiła dwugodzinna przerwa posiedzenia.

Wieczorem o godz. 7½ posiedzenie rozpoczęła mowa obrońcy Skublińskiej, adw. Kijeńskiego.

Obecna sprawa—mówił obrońca — od pierwszej chwili wywołała oburzenie wielkie i powszechne. I nie dziw, ponieważ wyrosła na gruncie bolesnej rany społecznej, i społeczeństwo od wyroku sądowego w tej sprawie oczekuje odpowiedzi na to, w czem tkwi zło, którego owocem są tak smutne fakty.

Ażeby więc tę sprawę należycie wyświetlić i ocenić, trzeba patrzeć na nią, ze społecznego punktu widzenia. Owóż znaczna część ludności i naszego miasta, i całego kraju żyje w nędzy, w fatalnych warunkach hygjenicznych, w niechlujstwie. Niestety, są to warunki normalne. To też nie można stawiać Skublińskiej i jej współmieszkankom zarzutu, że one u siebie trzymały dzieci w ciasnej izbie, w nieodpowiedniej temperaturze, bez zachowania wymaganej przez hygjenę czystości. Zresztą powyższe okoliczności nie są ustalone.

Świadkowie, z których zeznań zaczerpnięto odnośne wiadomości, nie wszyscy godni są wiary. Niektórzy z nich żywili niechęć osobistą, a wszyscy wogóle przybyli do sądu z powziętemi z obiegających pogłosek słowami potępienia. Pod wpływem tego uprzedzenia świadkowie mimowoli starali się niekorzystnie dla oskarżonych zeznawać, i dlatego ich zeznania ostrożnie przyjmować należy. Jako na dowód winy, powołuje się oskarżenie na tajemnicę, którą się Skublińska otaczała; ale to było poprostu wynikiem obawy wobec policji, która nie pozwala trzymać cudzych dzieci bez pozwolenia.

Dana sprawa różni się wielce od innych tym podobnych, ponieważ Skublińska przyjmowała dzieci nie na odkarmienie, lecz tylko celem oddania do domu podrzutków. Jej mieszkanie było niby hotelem, w którym niemowlę zostawało tylko na czas krótki, zanimby do Dzieciątka Jezus oddanem być mogło. I w czasie tego krótkotrwałego pobytu dzieci u Skublińskiej pielęgnowano je w granicach możliwości. Toż przy wybuchu pożaru naprzód wynoszą dzieci, i dopiero potem wracają do mieszkania, ażeby ratować swe nędzne ruchomości. Te i tym podobne okoliczności obalają twierdzenie, jakoby Skublińska zostawiała dzieci bez opieki.

A, wbrew wnioskom prokuratora, rzeczonego twierdzenia nie popiera ekspertyza, w której opinje doktorów różniły się pomiędzy sobą, i która nie stworzyła żadnych stanowczych wniosków, potępiających dla oskarżonych. Nie stanowi też poszlaki przeciwko nim śmiertelność wśród dzieci, powierzonych Skublińskiej.

W ogóle na powiększenie śmiertelności wśród dzieci wpływa ogromnie chorowitość rodziców, ubóstwo, a szczególniej nieprawe pochodzenie (we Francji stosunek śmiertelności dzieci prawych i nieprawych wynosi 395 : 500, w Austrji 229 : 400 i t. d.) To też w domach podrzutków w całej Europie śmiertelność jest olbrzymia. Np., w Neapolu wynosi ona 67%, w Petersburgu i Moskwie 88%, w Warszawie obecnie 55—60% (stosunkowo najmniejsza, dzięki oddawaniu dzieci na mamki na wieś). Tymczasem z pośród dzieci, oddanych przez Skublińską do Dzieciątka Jezus, w r. 1888-ym zmarło 46,9%, a w roku 1889 ym—51,2%. Jest to mniej niż w przytułkach publicznych. A zkądże powstał proceder Skublińskiej? Przepisy z r. 1878-go ograniczyły liczbę dzieci, przyjmowanych do naszych domów podrzutków. A przecież liczba urodzeń nie zmniejszyła się, lecz wzrosła. I oto naturalne pole do działalności Skublińskiej. Skublińska nie umiała należycie opiekować się dziećmi; wobec sumienia jest zatem winna. Ale to nie taka wina, za którą grozi kodeks. O art. 1453 kod. karn. nie może tu być mowy. Niewłaściwym w danym razie jest też i art. 1516, zastosowany przez sąd, i art. 1520, proponowany przez prokuratora, i chyba tylko art. 144 ustawy o karach możnaby tutaj powołać. Właściwie jednak w postępowaniu Skublińskiej niema cech [illegible] karnego. Może ona i powinna być ukarana tylko za korzystanie z fałszywych świadectw. Co zaś do głównego zarzutu, to jest on bezzasadnym. Jeśli zaś idzie o opinję publiczną, to dla społeczeństwa pożyteczniejszym będzie uwalniający wyrok, aniżeli potępienie, który nie pozwoli zapomnieć o tem, że tutaj nie jednostki, lecz ogół prawdziwym jest winowajcą!...

O g. 9-ej zabrał głos pom. adw. przys. Stankiewicz w obronie dwóch Zdanowskich.

Zdanowskie były pośrednicami w oddawaniu dzieci do szpitala. Ale nie to pośrednictwo jest przedmiotem sprawy. Jądro jej zamyka się w pytaniu: od czego umierały dzieci u Skublińskiej? Śmiertelność ta wypływała z bardzo wielu przyczyn (dziedziczne choroby, nędza, brak powietrza itp.), z których atoli żadna nie wiąże się z Zdanowskiemi. O ich winie wtedy mogłaby być mowa, gdyby dzieci były powierzone bezpośrednio ich opiece, i gdyby zmarły z powodu zupełnego braku tej opieki.

Tymczasem Zdanowskie dzieci nie przyjmowały, przyjmowała je wyłącznie Skublińska; na niej też jedynie ciąży prawny obowiązek pielęgnowania niemowląt, i ona tylko mogłaby odpowiadać za ich śmiertelność. Ale zresztą owa śmiertelność, jak to wykazał poprzedni obrońca, nie może wydać się wygórowaną, gdy się ją zestawi z śmiertelnością w domach podrzutków. Jeżeli zaś ze sprawy wynika, że Skublińska nie odnosiła zysku z śmierci powierzonych jej dzieci, to tembardziej powiedzieć to można o Zdanowskich, zgon bowiem każdego dziecka pozbawiał je zarobku za dorywcze jego pielęgnowanie. Nie miały więc Zdanowskie żadnej pobudki do tego, ażeby przyczyniać się do śmierci dzieci. I ten brak motywu sam przez się wyklucza domniemanie ich winy. W końcu obrońca powołał się na motywy sądu, odpierające co do Zdanowskich zarzut z art. 300 k. k. i zamknął swą mowę wnioskiem o uniewinnienie jego klijentek.

Po nim zabrał głos obrońca Kupkowej, pom. adw. przys. Klonowski.

O godzinie 9½ nastąpiła półgodzinna przerwa.

Z powodu spóźnionej pory, resztę szczegółów odkładamy do numeru wieczornego, dodając tylko, iż rozprawy wczorajsze trwały do samej północy, i że dziś o 11-ej zrana nastąpi odczytanie pytań. *N.*

Sprawa Bartenjewa.

Za tydzień upływa termin apelacyjny w sprawie Bartenjewa, w której wyrok z motywami ogłoszony został d. 16-go b. m.

Obrońcą oskarżonego w II-ej instancji, wbrew wiadomości, podanej w jednem z pism russkich, ma być adw. przys. Sztenger.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego".

Petersburg 23-go marca. *(Tel. Aj. półn.)* — W dniu jutrzejszym ogłoszony będzie Najwyższy Ukaz o terminowym wykupie 5% obligacyj kolei Szujsko-Iwanowskiej na sumę 3,323,400 talarów pruskich po cenie nominalnej. Spłata kapitału obligacyj i wszystkich wydatków ma być zapisana na rachunek kasy rządowej. Z dniem upływu terminu biegu procentów 5% obligacyj długu Towarzystwa zapisać na rachunek tego Towarzystwa nowy dług 3%. Celem ułatwienia kasie państwowej pokrycia wydatków wypuszczone będą na rachunek tejże kasy nowe 3% obligacje rządowe za sumę, jaka podówczas przez 3% dług Towarzystwa nie będzie pokryta. Minister finansów otrzymał zawiadomienie, że wszystkie niewylosowane do tego czasu 5% gwarantowane przez rząd metaliczne obligacje Towarzystwa kolei Szujsko-Iwanowskiej mają być wykupione w d. 1-go października r. 1891 n. st. Bieg procentów od wymienionych obligacyj ustanie z d. 1-ym października r. 1891 n. st. Od tego czasu zacznie się wykup wymienionych obligacyj. Kapitał w sumie nominalnej wypłacany będzie w Berlinie w Towarzystwie handlowem i w Frankfurcie nad Menem u braci Sultuzbach (?) i w środkowoniemieckim Banku kredytowym w markach niemieckich, licząc po 3 m. za talar pruski, tudzież w Petersburgu w Banku państwa wedle tego samego obliczenia.

Petersburg 23-go marca. *(Tel. Ajencji półn.)*— Budowa elewatorów w Lebiedani i Dankowie została ukończona. Wczoraj rozpoczęło się przyjmowanie zboża oprócz tranzytowego.

Saratów 23-go marcz. *(Tel. Aj. półn.)* — Nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie, zwołane w sprawie projektu budowy kolei uralsk[illegible]szeńskiej nie odbyło się z powodu złego stanu dróg i wylewu rzek. Głównie zainteresowane w tej sprawie powiaty prosiły telegraficznie o odłożenie zgromadzenia. Ponowne zebranie naznaczone na dzień 14-ty kwietnia (n. s.)

Aschabad 23-go marca. *(Tel. Ajencji półn.)* — Przybyli tu uczeni francuzcy Dutroil i Grenard, delegowani przez francuzkie ministerjum oświecenia narodowego dla zbadania Kaszgaru.

SYTUACJA W AUSTRJI.

Wiedeń 23-go marca. *(Tel. pr Kur. Warsz.)*— Prezes Koła polskiego, Jaworski, zakomunikował członkom stronnictwa wezwanie hr. Taafego do wzięcia udziału w decydujących konferencjach w Wiedniu. Dzienniki tutejsze potępiają panslawistyczne i antisemickie tendencje Vaszatego, który wraz z Edwardem Gregrem objął kierownictwo skrajnej, czysto słowiańskiej frakcji stronnictwa młodoczeskiego. *(Aj. półn.)*

Wiedeń 23-go marca. *(Tel. pryw. K. W.)*— W konferencji stronnictw prawicy uczestniczyli posłowie z Vorarlbergu, Tyrolu, Salzburga, obu Austrji, Styryi, Krainy i Gorycyi. Stosunek do innych klubów prawicy będzie przedmiotem późniejszych narad.

Praga czeska 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— *Budiwoj* donosi, że młodoczesi podzielili się na dwie frakcje: umiarkowaną pod przewodnictwem Herolda i radykalną pod przewodnictwem Gregra. Organem pierwszego będzie *Czas* a redaktorem tegoż Eym.

Wiedeń 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Lichtenstein nie należy dotąd do żadnej kombinacji prawicy.

ULGI PASZPORTOWE.

Berlin 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Według *Norddeutsche allgemeine Ztg.*, w stosowaniu

przepisów paszportowych na granicy alzacko-lotaryńskiej już nastąpiły pewne ulgi. *(Aj. póln.)*

TESTAMENT NAPOLEONA.

Paryż 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Ks. Napoleon zapisał żonie zwrot wniesionego posagu, resztę majątku Ludwikowi i Letycji, przewodnictwo polityczne stronnictwa bonapartystowskiego Ludwikowi. Wiktor pozostaje przeto zupełnie wydziedziczonym.

Wiedeń 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. War.)*— Dzisiaj w Wiedniu mróz i śnieg.

Berlin 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dzienniki urzędowe zaprzeczają doniesieniu *Timesa*, jakoby pomiędzy berlińskim i waszyngtońskim gabinetem toczyły się rokowania względem dopuszczenia do Niemiec amerykańskiego mięsa wieprzowego.

Berlin 23-go marca. *(Tel. pryw. Kur. W.)*— Dzisiejsza *Kreuzzeitung* donosi, że rokowania niemiecko austrjackie o traktat handlowy obecnie w zupełnem są zawieszeniu. W ubiegłym tygodniu nie odbyła się ani jedna konferencja z delegatami niemieckimi.

Bruksella 23-go marca. *(Tel. pr. Kur. W.)*— Z Seraing donoszą, że wojsko obsadziło kopalnie Coquerilla. Wydalono francuzkich socjalistów.

Rzym 23-go marca. *(Tel. Ajencji półn.)*— Stosunki dyplomatyczne pomiędzy Włochami, a negusem abisyńskim przerwane. Menelik nie zatwierdził traktatu zawartego z Włochami. Poseł włoski hr. Antonelli opuścił Aibsynję.

TELĘGRAMY HANDLOWĘ.

Berlin 23-go marca. *(Tel. pryw. Kurjera Warsz.)* — Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek słabiej i ospalej. Wartości russkie, które były zaofiarowane, poniosły drobne straty. W porównaniu z onegdajszemi kursami obniżyły się ruble w obrotach gotówkowych o 20 fen., a w dostawowych o 25 fen. Warszawa ... krótkoterminowa ... o 50 fen., podczas gdy długoterminowy pozostał ... lepiej o 10 fen. (176.30), długie zaś niejednolicie ... (175.30). Listy zastawne ziemskie pozostały ... straciły 10 ..., a listy likwidacyjse doznały zniżki o rs. 1 kop. ... Tak samo, jak w sobotę, notowano pożyczki wschodnie, 4% pożyczki konsolidowane russkie z roku 1880-go i kupony celne. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie z r. 1864-go, więcej zaś za premjówki russkie z r. 1866-go. Akcje kredytowe austrjackie brano po 176.40. Dyskonto prywatne pozostało bez zmiany. Żyto miało dziś lepszy pokup i płacone było drożej o 50 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym.

Berlin 23-go marca (*notowanie urzędowe giełdy*).

Bil. bank. rus. w tr. nst.	241.50	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	240.65	Akcje kredytowe	176.40
Wek. na Petersb. krót.	240.—	Weksle na Lon. kr.	—.—
Wek. na Petersb. dług.	239.50	" " dł.	—.—
Bil. ban. russk. na dost.	241.—	Żyto w tow. gotow.	182 25
Wschodnia poż. II em.	76.70	Żyto na wiosnę	180.—
Listy zast. serji I-ej	74.70		

Kursa z 21-go marca. 241.25, 240.70, 240.50, 239.50, 241.25, 76.70, 74.70, —.—, 181.75, 179.25.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 23-im marca. Ruch na targu zbożowym w dniu dzisiejszym niezbyt był ożywiony. Dowóz wynosił 19 wagonów, z których 3 wagony było żyta, 15 owsa i 1 gryki. Tendencja dla żyta była spokojna, co do pewnego stopnia spowodowanem było zepsucie się pod Warszawą wskutek ostatniego wylewu aż trzech młynów. Za wyborowe żyto żądano żądano 81 do 82 kop., za średnie 79 do 80 kop., za ordynaryjne 77 do 78 kop. Owies mocno się trzyma, za wyborowy płacono 81 do 83 kop., za średni 77 do 80 kop., za ordynaryjny 72 do 75 kop. Gryka również mocno, po 70 do 82 kop. stosownie do gatunku. Kasza jaglana słabo, płacono po 100 do 113 kop. względnie do dobroci ziarna.

Nafta. I w ubiegłym tygodniu rynek naftowy żadnych nie doznał zmian. Usposobienie pozostaje ciągle bardzo słabe. W Carycynie notują obecnie 65—$75^1/_2$ kop. za pud, a w Warszawie rs. 1 kop. 1 za pud bez beczki z akcyzą.

Licytacja w lombardzie.

Dzisiejsza, tj. siódma z kolei licytacja w lombardzie miejskim, zacznie się o godz. 10-ej zrana i trwać będzie do godziny 1-ej po południu.

Do sprzedaży na tej licytacji przeznaczono 25 fantów, obciążonych pożyczką w sumie 660 rs., a oszacowanych na 867 rs.

Zastawy te sprzedawane będą według numerów w porządku następującym:

№№: 6089. Złoty zegarek kryty, uszkiem nakręcany, od 23 rs. — 6115. Dwa złote zegarki kryte od 90 rs. — 6297. Złoto: para kolczyków z rozetami i 2 monety, oraz moneta srebrna (waga złota $2^1/_8$ zoł., a srebra $4^3/_8$ zoł.), od 12 rs. — 6299. Dwa zegarki złote, od 35 rs. — 6325. Zegarek srebrny, od 4 rs. — 6402. Złoto: broszka, para kolczyków, szpilka do krawata, pierścionek, 5 spinek, oraz srebro: cukiernica, podstawka do szklanki, 2 solniczki, 5 łyżek stołowych, pół tuzina łyżeczek do kawy, czerpaczek do śmietanki, szczypce do cukru, 2 szufelki do cukru miałkiego i agrafka (waga złota $6^1/_4$ zoł., a srebra 4 funty 53 zoł.), od 60 rs. — 6566. Para obrączek złotych (waga złota $3^1/_4$ zoł.), od 12 rs. — 6706. Złoty łańcuszek do zegarka (waga złota $5^1/_8$ zoł.), od 10 rs. — 7057. Złoty łańcuszek do zegarka (waga złota $7^1/_4$ zoł.), od 12 rs. — 7383. Złoto: medaljon z rautami, łańcuszek do zegarka i obrączka (waga złota 9 zoł., a kamieni $^3/_4$ karata o 30 rs. — 7433. Obrączka złota wagi $^7/_8$ zoł. i srebrny zegarek kryty, od 6 rs. — 7475. Srebrny zegarek kryty, od 6 rs. — 7645. Cukiernica srebrna z kluczykiem wagi 1 f. 66 zoł., od 22 rs. — 7646. Łańcuszek złoty do zegarka wagi 9 zoł., od 8 rs. — 7787. Srebro: 14 łyżek stołowych, tuzin widelcy stołowych i tuzin trzonków do noży stołowych (waga srebra 5 f. 29 zoł.), od 105 rs. — 7975. Trzy pierścionki złote (waga złota $3^3/_8$ zoł.), od 12 rs. — 8015. Dwa złote pierścionki (waga złota $1^3/_4$ zoł.), od 4 rs. — 8272. Cztery zegarki złote, od 60 rs. — 8340. Srebro: 2 łyżki stołowe, 11 łyżeczek do kawy, sitko do herbaty, czerpaczek do śmietanki i szczypce do cukru (waga srebra na stopienie 2 f. 6 zoł.), od 25 rs. — 8453. Zegarek złoty, oraz srebro: czarka i łyżka stołowa (waga srebra 55 zoł.), od 24 rs. — 8567. Para lichtarzy srebrnych (waga srebra na stopienie 1 f. 41 zoł.), od 17 rs. — 8713. Monet srebrnych 75 sztuk (waga srebra 2 f. 47 zoł.), od 48 rs. — 8730. Złoty zegarek starożytny, od 17 rs. — 8902. Złoto: pierścionek, krzyżyk i moneta (waga złota $2^5/_8$ zoł.), od 7 rs. — 8936. Rądel srebrny wagi 51 żoł., od 11 rs.

Następna, 8-ma z kolei, licytacja — jutro od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

POCIĄGI	Odch. (godziny i minuty)	Przych. (godziny i minuty)
Warszawsko-wiedeńska:		
A) Do Wiednia:		
Pospieszny 3 klasy	6 — r.	10 20 w.
Osobowy 3 klasy	10 45 r.	6 45 w.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 35 p. p.	11 05 r.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski I i II kl.	9 20 w.	6 10 r.
(Wagony sypialne I-ej i II-ej kl. idą do Granicy, dalej tylko I-ej kl.)		
B) Do Aleksandrowa:		
Kurjerski I i II kl.	3 35 p. p.	2 20 p. p.
Osobowy 3 kl.	7 05 r.	9 40 w.
Osobowo-miejscowy 3 kl. do Kutna	6 30 w.	8 35 r.
Warszawsko-terespolska:		
Poczt. (3 kl. od Łukowa do Brześcia)	3 45 p. p.	1 50 p. p.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	10 45 w.	7 01 r.
Towarowo-osobowy 3 kl. do Brześcia	9 30 r.	8 11 w.
Warszawsko-petersburska:		
Poczt. 3 kl. do Wilna, 2 kl. do Petersb.	9 53 r.	7 53 w.
Osobowy 3 kl.	11 13 w.	4 23 r.
Osobowy 3 kl.	4 58 p. p.	9 08 r.
Nadwiślańska do Kowla:		
Osob. (także do Dąbr. i Ostrowca)	11 15 w.	8 05 r.
Pocztowy (także do Kielc i Koluszek)	3 30 p. p.	2 15 p. p.
Miejscowy do Lublina (także do Dąbrowy, Ostrowca i Koluszek)	7 45 r.	10 22 w.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 15 w.	11 15 r.
Osobowy	9 — r.	8 35 w.
Obwodowa z kolei wiedeńsk.:		
Osobowy	2 50 p. p.	2 57 p. p.
Obwodowa z kolei terespolsk.:		
Osobowy	2 14 p. p.	7 54 r.
Osobowy	8 12 w.	3 30 p. p.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 8 (20) Марта 1891 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.— Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).